Nr. 11. Kraków, dnia 1. listopada 1909. Rok 2.

REFORMA URZĘDNICZA

Pismo poświęcone sprawom Urzędników państwowych.

Wychodzi I-go każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: **Kraków, Strzelecka 11.** Prenumeratę i wszystkie pieniądze wogóle przesyła się pod adresem: Wny. Adam Wanicki, Sąd krajowy cywilny w Krakowie. Manuskrypty niszczy się. Tajemnica autorstwa ściśle zastrzeżona

Prenumerata roczna K 4·—, półroczna K 2·—, kwartalna K 1·—. Numer pojedynczy 40 h.
Ogłoszenia (inseraty) kosztują od wiersza drobnym drukiem za pierwszy raz 20 h, następnie po 10 h. — „Nadesłane“ od wiersza drobnym drukiem po 40 h za każdy raz.

Wszystkim P. T. Posłom do Rady państwa przypominamy obowiązek popierania spraw urzędniczych w Parlamencie i przy każdej sposobności.

Wiec urzędników pańtwowych.

W dniu 10. października b. r. odbyły się we wszystkich większych miastach całej Przedlitawii wiece urzędników państwowych różnych dykasteryi w sprawie poprawy bytu. Wiece te są powszechną manifestacyą, która ma poprzeć akcyę wiedeńskiego Związku urzędników państwowych i okazać solidarność tego olbrzymiego zastępu pracowników, którzy o postulaty swoje gotowi upominać się tak długo, aż rząd je spełni.

Wiece takie odbyły się także w szeregu większych miast naszego kraju, o czem dzienniki pomieściły krótsze lub dłuższe wzmianki. Wszędzie zapadły jednolite uchwały. Z tych wieców pomieszczamy dokładniejsze sprawozdanie tylko z wiecu krakowskiego, w którym braliśmy udział, bo wiec ten, poważny liczbą uczestników i przedmiotowością obrad, nosi na sobie wybitne piętno. Zresztą na pomieszczanie sprawozdań z innych wieców brak miejsca w naszym organie.

Po godzinie 7. wieczorem, gdy wielka sala resursy urzędniczej zapełniła się urzędnikami różnych rang i różnych dykasteryi, — zagaił wiec starszy oficyał Łapicki, podnosząc cel tegoż, a następnie zaproponował na przewodniczącego radcę sądu kraj. Hałatkiewicza, którego też zebrani przez aklamacyę przewodniczącym obrali.

Rsk. Hałatkiewicz podziękował za wybór, życzył zebraniu zgodnych i w skutki obfitych obrad, poczem powołał na sekretarza oficyała Górkę.

Odczytano pismo posła adwokata Dra Grossa usprawiedliwiające jego niejawienie się.

Asystent podatkowy Arzt referował sprawę pragmatyki służbowej. W długim wywodzie omówił on 42-letnią historyę pragmatyki, stosunek urzędnika do państwa, — obowiązki i prawa urzędników, — dalej system płac i awans czasowy.

Przy tym ostatnim punkcie podniósł konieczność skrócenia pragmatyki i odpowiedniego wynagrodzenia w czasie praktyki, — dalej takie ustalenie terminu awansu, aby każdy urzędnik w 21. roku służby mógł osiągnąć VIII. kl. rangi. Omawiał dalej postulat dotyczący komisyi osobowych, których ważność najlepiej może się okazać przy przenoszeniach t. zw. „ze względów służbowych“. Wreszcie zniesienie tajnej kwalifikacyi, zmiana postępowania dyscyplinarnego, regulacya dodatków aktywalnych na wzór wojskowych, sprawa urlopów, należytość za pracę nocną i pozagodzinną, zwrot kosztów przesiedlenia, zniesienie opłat stemplowych przy podaniach w sprawach służbowych i taks wymierzanych z powodu awansu, lub osiągnięcia wyższej płacy, — oto są główne punkta, które ma objąć pragmatyka służbowa, — o którą urzędnicy będą walczyli z całą solidarnością i z tą nadzieją, że sfery rządowe okażą zrozumienie tych słusznych żądań i poprą je czynnie, tak, ażeby także stan urzędniczy, który stale stał wiernie przy tronie i państwie, doczekał się nareszcie spełnienia życzeń, których wyrazem są dwa słowa: sprawiedliwość i możność życia.

Przewodniczący, streściwszy omówione przez referenta postulaty, otwarł nad nimi dyskusyę.

Poseł dyrektor Pelelenz w dyskusyi zabrał pierwszy głos i podniósł, że na jego wniosek, aby wszystkie sprawy urzędników dotyczące razem traktowano, — wybrano komisyę dla spraw urzędniczych, która sprawy pragmatyki z oka nie spuszcza. — Posłowie uznają potrzebę pragmatyki i ich interpelacye i wnioski sprawiły, że nawet w mowie tronowej w r. 1907. była o niej wzmianka. — Rząd przyrzekł, że projekt pragmatyki wniesie jeszcze tego roku. Gdyby rząd słowa nie dotrzymał, wniesie ją subkomitet odnośnej komisyi, czego posłowie będą pilnowali, choć mowca obawia się, że mogą się w parlamencie powtórzyć nieparlamentarne zajścia i mogą wniesienie pragmatyki uniemożliwić. — Projekt rządowy będzie pewnie odmienny, ale komisya rozpatrzy wszystkie projekty i wybierze z nich to, co będzie uważała za konieczne i pożyteczne nie tylko dla urzędników, ale i dla spełniania urzędu, a tem samem i dla całego społeczeństwa.

Nadmienił wreszcie, że nie tylko on, ale całe Koło jest przekonane o potrzebie pragmatyki i całe Koło będzie ją też popierało.

Mowę tę nagrodzono oklaskami.

Oficyał Gadomski, prezes stowarzyszenia urzędników kancelaryjnych zachodniej Galicyi, popiera omawiany projekt i prosi obecnych na sali posłów o poparcie, gdyż aresztanci mają przepisy, ile mydła, ile proszku do czyszczenia zębów etc. każdemu się należy, co mu wolno, a co nie wolno, tylko urzędnikom brak przepisów, normujących ich prawa i obowiązki.

Profesor dr. Weiner pragnie, aby praktykanci mieli te same prawa, co rzeczywiści urzędnicy, aby się nie wyrabiali na służalców i aby raz zaprzestano systemu dawania jedną ręką, a odbierania drugą w postaci opłat od awansów i stabilizacyi.

Komisarz Niklas dzieli kwestyę na moralną i materyalną, narzeka, że urzędnicy zamiast się łączyć — rozdrabniają się w najróżnorodniejsze stowarzyszenia i stawia wniosek na przyjęcie en bloc rezolucyi w sprawie pragmatyki.

Oficyał Górka apeluje do obecnych na sali posłów, aby, zanim pragmatyka przyjdzie do skutku, zechcieli także popierać inne żywotne i bardzo aktualne żądania urzędników.

Do takich należą:

Zaprowadzenie systemu trójkowego w trzech najniższych rangach sądowych urzędników kancelaryjnych, bo ten utknął na X. randze — a powinnoby 49 urzędników przejść z X. do IX. kl. rangi, aby obiecywany system trójkowy mógł być urzeczywistniony.

Dalszym, również bardzo ważnym postulatem jest wliczenie lat dyetaryalnych do emerytury, bo trudno żądać, aby urzędnicy tego postulatu się zrzekli, skoro n. p. urzędnicy wyższosądowego okręgu krakowskiego mają przeszło 1073 lat spędzonych w służbie dyetaryalnej — a droga łaski w tym wypadku nie jest pewną.

Omówiwszy sprawę czasowego awansu, podniesienia pensyi wdowich, zmiany tytułu i reformy kancelaryi — wyraził nadzieję, że P. P. posłowie nie odmówią swego poparcia urzędnikom, bo skoro na wiec przybyli, to widać, że się sprawą urzędniczą interesują.

Komisarz Niklas stawia wniosek na zamknięcie dyskusyi, który przyjęto z tem, że zapisani do głosu mogą jeszcze przemawiać.

Urzędnik kolejowy Wiesenbach nie wierzy, aby rząd wniósł pragmatykę — a jeżeli ją wniesie, to nie po to, by nam coś dał, lecz, by coś wziął, — proponuje, by pragmatyka obejmowała dokładnie awans czasowy i pensyonowanie z urzędu wysłużonych urzędników i prosi posłów o czuwanie nad spełnieniem tych żądań.

Poseł Zieleniewski zapewnia o życzliwości posłów dla sprawy urzędniczej i obiecuje ją popierać.

Następnie referent p. Arzt odczytał rezolucyę tej treści:

„Zebrany dnia 10. października 1909 r. w Krakowie wiec urzędników państwowych wyraża zgodnie z ogółem zorganizowanych urzędników państwowych niezachwianą ufność, że zapowiedziane przez Pana Prezydenta Ministrów, Jego Excelencyę Barona Bienertha, dnia 7. lipca 1909 przedłożenie rządowe, dotyczące ustawowego wydania pragmatyki służbowej dla wszystkich c. k. urzędników państwowych, corychlej wniesione będzie i oznajmia, że bezwarunkowo stoi niezachwianie przy zasadach i postulatach, które w wypracowanym przez związek centralny stowarzyszeń urzędników państwowych zarysie pragmatyki służbowej, przedłożonym w dawniejszym już czasie tak parlamentowi jakoteż rządowi, wyrażone zostało.

Utrzymuje więc w mocy zarówno postulat, ażeby kwestya zmiany systemu płac, awans czasowy, równocześnie z ustaleniem kwestyi prawnych, dotyczących urzędników państwowych, rozstrzygniętą została, przyczem wskazuje na zasady tego żądania, przedstawione przez zorganizowanych urzędników państwowych, a zawarte w następujących 4 punktach:

1. Ograniczenie państwowej służby przygotowawczej (praktyki) na dwuletni konieczny okres i przyznanie w tym czasie dochodu, umożliwiającego pokrycie koniecznych potrzeb życiowych osoby pojedynczej.

2. Uregulowanie terminów awansu i stopni płac w ten sposób, by każdy urzędnik mógł najpóźniej w 21. roku służby uzyskać pobory obecnej VIII. klasy rangi.

3. Ustalenie terminów awansu i stopni płac według studyów, wymaganych dla poszczególnych gałęzi, stosownie do trudności i odpowiedzialności służby. Różnice w jednych i tych samych etatach (statusach) nie mogą jednak dotyczyć tych urzędników, którzy w chwili wejścia ustawy w moc obowiązującą, znajdują się już w służbie państwowej.

4. Uwzględnienie w ramach tych samych etatów osobowych (statusy) całkowitej państwowej służby cywilnej, zwłaszcza zaś u urzędników będących w służbie w chwili wprowadzenia awansu czasowego.

Wreszcie zwracają urzędnicy ku posłom do rady państwa wszystkich stronnictw prośbę, by dołożyli wszelkich starań w kierunku utrzymania zdolności do pracy parlamentu, a to w tym celu, by obok w toku będących spraw socyalno-politycznych, jęto się także zalegającej od 42. lat sprawy urzędników państwowych i doprowadzono ją wreszcie do merytorycznego załatwienia.

Zorganizowani w centralnym związku urzędnicy państwowi podnoszą z naciskiem, że ich dzisiejsze stosunki materyalne nie dadzą się nadal utrzymać, zaś ich obecne stanowisko prawne nie jest godnem wielkiego i kulturalnego państwa; że tedy wszelkimi legalnymi środkami prowadzić będą walkę o swoje prawa i o godziwą egzystencyę aż do osiągnięcia zamierzonego celu.

Rezolucyę tę poddał p. przewodniczący pod głosowanie, a zebrani uchwalili ją wśród oklasków jednogłośnie.

Komisarz Niklas wnosi, aby, dając wyraz wdzięczności za objęcie mową tronową naszej sprawy, oraz na znak lojalności wznieść okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana, co też zgromadzeni trzykrotnie powtórzyli.

P. Przewodniczący podziękował zebranym za liczne przybycie, a PP. posłom za okazane zainteresowanie się sprawą urzędniczą i życzliwość dla niej, a starszy oficyał Łapicki podziękował P. Przewodniczącemu za kierowanie obradami i przedstawicielom prasy za przybycie, poczem P. Przewodniczący o godz. 9·35 wieczór zamknął zebranie.

Stan urzędniczy, a walka o byt.

Pod tym tytułem otrzymaliśmy z prowincyi następujący artykuł:

W chwili, kiedy wre zacięta walka o byt i kiedy wszystkie stowarzyszenia urzędnicze wytężają swoje siły, aby usunąć zastraszające widmo nędzy, jakie grozi stanom urzędniczym, zwłaszcza najniższych trzech rang,

a kiedy każda jednostka pilnie baczy na to, jak się te zapasy rozstrzygną, będzie na czasie wspomnieć, czy nie byłoby skutecznem starać się, aby w przyszłości nie dopuścić do tego, aby bieda mogła tak dalece stan urzędniczy opanować, jak to jest obecnie.

Bieda urzędnicza zaczyna się od dnia zamianowania odnośnego osobnika do XI. rangi, a następnie w tej XI. randze potęguje się z każdym dniem, tygodniem, miesiącem, rokiem, a takich lat przechodzi zwykle kilka — kilkanaście.

Ileż to ten biedny kancelista, asystent etc. naoczekuje się na ten awans do X. rangi, ile razy przerzuci szematyzm, ile się nazłorzeczy kolegom, którzy przed nim są umieszczeni, swoje lata wysłużyli, a w stan spoczynku iść nie chcą, cieszy się ze śmierci swych kolegów, gdyż tym sposobem posuwa się żółwim krokiem ku tej gwieździe szczęścia — tej X. randze, myśli bowiem, że, jak tylko tę tak upragnioną X. rangę otrzyma, będzie już szczęśliwym. Niestety! Byłby nim choć w części, gdyby X. rangę otrzymał o kilka lat wcześniej.

W X. randze spotyka go nowe rozczarowanie, a skądże ono pochodzi? Odpowiedź łatwa. Bieda już wgryzła się zupełnie w dom odnośnego urzędnika przez za długi pobyt w XI. randze.

Odnośny urzędnik został zamianowany w XI. randze, rzucony daleko od miejsca ostatniego pobytu, raraz zaciągnął pożyczkę na płacę, skutkiem czego jego mała pensya znów się uszczupliła — nie może wyżyć, naturalnie zadłuża się dalej — nowa pożyczka — jeszcze większe spłaty, w międzyczasie wplata się choroba w jego rodzinę, często śmierć — wydatki naturalnie nadzwyczajne, których pensya wcale pokryć nie może — znów długi, kłopoty, troski, ubytek zdrowia, zniechęcenie do pracy, zupełne wycieńczenie moralne i fizyczne, nadto choroba samego urzędnika, często suchoty — śmierć.

Cóż to wszystko spowodowało? Tylko za długi pobyt w XI. randze.

Czy wiecie koledzy, że w ciągu ostatnich 5-ciu lat zmarło w samym okręgu Sądu krajowego wyższego w Krakowie około 15. samych młodych kancelistów, z których żaden 4. lat służby nie przekroczył? Byli to ludzie w kwiecie wieku, liczący około 35 lat Czy oni pomarli z rozkoszy? — Nie, to walka o byt, troska o chleb powszedni zapędziła ich do grobu.

Nasi panowie przełożeni, nawet często starsi koledzy, nie mają pojęcia o tej obecnej biedzie w najniższej randze, przełożeni zaczynają bowiem zwykle — jako kawalerowie — swą służbę od IX. rangi, starsi zaś koledzy wstąpili do służby przed kilkunastu laty, kiedy wszystko było tańsze, życie łatwiejsze, stosunki inne, — wtedy kancelista był dyrektorem i miał się wcale nieźle, teraz, kiedy w XI. randze życie wprost niemożliwe, mają już IX. rangę.

Bieda przez te kilka, a nawet kilkanaście lat pobytu w XI. randze opanuje tak tych nieszczęśliwców, że już nietylko X., ale nawet i IX. ranga nie może ich uszczęśliwić.

Czy nie możnaby chociaż w części zapobiedz tej obecnie już ogólnej nędzy? Myślę, że tak — jeżli wszyscy jednomyślnie i zgodnie będziemy się o to starali. Dla młodszych kolegów i dla naszych następców moglibyśmy dużo zdziałać, lecz o tem nie wielu obecnie myśli, a to z tego prostego powodu, że, który z kolegów osiągnie już — naturalnie po długiem i niecierpliwem oczekiwaniu — i zupełnie wygłodzony wraz z całą rodziną tę X. rangę, — a w krótkim czasie się przekona, że byt jego wcale się nie poprawił, tęskni do IX. rangi, lecz równocześnie zapomina o swych kolegach, których pozostawił w XI. randze, ci ostatni zaś tak są wycieńczeni, że o swoje prawa wcale upominać się nie mogą.

Lecz w imię koleżeństwa powinniśmy pracować w tym właśnie kierunku, aby tym najniższym, najbiedniejszym przyjść najpierw z pomocą, a byłoby to możliwem w ten sposób, żeby się starać XI. rangę zupełnie znieść, a jeżeli to niemożebne, to żeby pobyt urzędnika w XI. randze ograniczyć do minimum. Pobyt w XI. randze powinien być tymczasowy, trwać najwyżej dwa lata, a nie do 14 lat (asystenci podatkowi). W takich warunkach żyłby przynajmniej ten pozostający w XI. randze urzędnik nadzieją, że ta jego niedola prędko się skończy, nie upadałby na duchu i ciele, przeszedłby do X. rangi bez długu, a przynajmniej dług jego byłby o $^3/_4$ części mniejszy, zaś dość wydatna praca w X. randze mogłaby w większej części utrzymać równowagę w budżecie urzędnika.

Czytamy często w pismach fachowych, — nawet w naszej *Reformie Urzędniczej* bardzo ładne nauki do nas stosowane i bardzo ładnie brzmiące n. p.: „Przychodzie żyj z rozchodem w zgodzie“, rzeczywiście ładne to przysłowie, lecz możeby nam XI. randze wskazano sposób utrzymania równowagi budżetu w tym wypadku, gdy nowo mianowany kancelista przed rokiem 1907 otrzymał w 1-szym roku pensyę 124 Kor. miesięcznie, a na koszta przeniesienia, sprawienie uniformu, ubrania i t. p. był zmuszony pobrać zaliczkę, którą mu strącano z pensyi, tak, że pobierał pensyi 104 Kor. miesięcznie, mieszkanie z tego płacił 30 Kor. miesięcznie, gdyż tańszego obecnie nigdzie nie dostanie — pozostało mu zatem 74 Kor. miesięcznie. Gdy ten urzędnik ma 6 głów do wyżywienia i okrycia, pozostaje mu zatem po 12 Kor. na głowę, a gdy ma chorą żonę lub dziecko, albo dzieci w szkołach, czasem nawet wszystko razem, czy i w tym wypadku przysłowie wyżej nadmienione nie jest śmieszne? A ileż to mamy takich wypadków? Pewnie co najmniej 50%. Naturalnie zadłuża się odnośny urzędnik w 1-szym roku, jest następnie 8—10 lat kancelistą i ciągle niedobór. Czy ten człowiek może żyć bez troski?

Należałoby zatem usilnie pracować, aby pobyt w XI. randze był tylko tymczasowy, gdyż tylko w ten sposób można będzie uniknąć już nie nędzy, ale powolnej śmierci głodowej. Awans do X. rangi powinien być automatyczny, n. p. po dwóch latach pobytu w XI. randze powinien być każdy urzędnik przesunięty do X. rangi bez względu na to, czy są wolne miejsca lub nie, w X. randze mógłby pozostać dłużej, tak, aby ogółem po 10. latach otrzymał IX. rangę. Równocześnie z tem zakończyłoby się przeglądanie szematyzmu w celu złorzeczenia kolegom, że w stan spoczynku nie przechodzą, za zmarłych kolegów starszych czy młodszych mówiłoby się wieczne odpoczywanie ze szczerego serca, a szematyzm przeglądałoby się w celu zaznajomienia się z kolegami.

Jak długo to wprowadzonem nie będzie, powinny związki pracować, aby uzyskać u rządu co roku pewną kwotę specyalnie na to, aby posuwać pewną ilość XI. rangi do X., bez względu na ilość pozostających w X. randze, gdyż ci w XI. randze są właśnie najbiedniejsi, dla nich też powinniśmy najwięcej pracować, wszyscy zaś pozostający w XI. randze powinni się o to energicznie dopominać.

Apelujemy zatem do naszego Stowarzyszenia „Własna pomoc“, a tem samem do starszych kolegów, aby nasze życzenia raczyli popierać, a będziemy im za to wdzięczni. Musimy się przecież wstydzić przed światem, że, będąc urzędnikami, reprezentującymi państwo, jesteśmy gorzej płatni, jak nasi podwładni woźni — a nawet palacze kolejowi. *je—el.*

Komunikat Stowarzyszenia sądowych urzędników kancel. dla zachodniej Galicyi „Własna Pomoc“ w Krakowie.

†

Śmierć nieprzebłagana wydarła z naszych szeregów kolegę ś. p. Stanisława Markiewskiego.

Kolega Markiewski był członkiem Stowarzyszenia od chwili założenia. Znaliśmy Go wszyscy, gdyż był chętnym i we wszelakich akcyach, dla dobra ogółu podejmowanych, zawsze czynnnym.

Należy się zatem wspomnieniu Jego poświęcić kilka słów, bo na to w pełni sobie zasłużył, a życzenie lepszej, zasłużonej doli w zaziemskiem życiu, niech Mu będzie nagrodą za wszystko, co dla dobra Stowarzyszenia zdziałał.

Spoczywaj więc w Panu, żegnany szczerem sercem, przez grono kolegów!

Cześć Twej pamięci!

Wskutek zarządzenia Związku - Związków, a staraniem członków Wydziału Stowarzyszenia w Krakowie, Jaśle, Nowym Sączu, Tarnowie, Rzeszowie i Wadowicach, odbyły się wiece w dniu 10. października b. r., w których wzięli bardzo liczny udział urzędnicy wszelkich dykasteryi, a przedmiotem manifestacyi była pragmatyka i awans czasowy.

Takie zebrania odbyły się w tym dniu w większych miastach w całej Austryi.

Sukces tych zebrań będzie nam w swoim czasie przez Związek - Związków zakomunikowany. Bądź co bądź i Rząd musi się liczyć z żądaniem ogółu urzędników, z żądaniem słusznem i, prędzej czy później, spełnienia wymagającem.

Przebieg wiecu w Krakowie był tak poważny i imponujący taktem, że komitetowi złożono z tego powodu wiele życzeń i uznań.

Zebraniu odbyło się w Resursie urzędniczej bez rozsyłania specyalnych zaproszeń, li tylko na publiczne ogłoszenie.

W zebraniu tem wzięto udział około 400 urzędników, nie brakło też i najwyższych przełożonych.

Smutno jednak, że się znaleźli i tacy przełożeni, których ta akcya widocznie nic nie obchodziła.

Szczegółowe sprawozdanie z tego wiecu znajduje się w naczelnym artykule niniejszego numeru, dlatego w tem miejscu, aby uniknąć powtarzania, szerzej się nim nie zajmujemy. Natomiast zestawiamy krótko przebieg innych wieców.

Wiecowi w Jaśle, o nastroju bardzo poważnym, przewodniczył JWny Windakiewicz, radca sądu kraj. Obecnych było 82. urzędników.

W Tarnowie było na wiecu 152. urzędników. Przewodniczył JWny Korytowski, radca sądu kraj. Po wzniesionym trzykrotnie okrzyku na cześć Cesarza przemawiali Wni Sekunda, Grundboek i Kicak.

W Wadowicach przewodniczył wiecowi JWny Grüner, radca sądu kraj. Wiec ten uchwalił nadto, by Związek-Związków poczynił starania, aby przy zaprowadzeniu czasowego awansu doliczono urzędnikom, byłym certyfikatystom, 8 lat służby wojskowej do służby cywilnej, — analogicznie, jak to wliczono sługom państwowym (Ustawa z 25/9 1908 Nr. 204 Dz. p. p.).

Co do przebiegu odbytych wieców **w Nowym Sączu i Rzeszowie** nie mamy bliższych danych, gdyż prawdopodobnie z tych miast przesłano protokoła i rezolucye do Lwowa, do komitetu krajowego.

Tyle o odbytych wiecach. Czy i o ile prace te plon nam przyniosą, dowiemy się niebawem, gdyż sprawami temi ostatecznie i Rząd zaczął się na seryo zajmować.

Nadmienić nam wypada, że zebrani na wiecu w Krakowie, prosili obecnych posłów, aby starali się o pchnięcie nie tylko tych spraw, lecz wogóle wszystkich, stanu urzędniczego dotyczących, na lepsze tory, a przedłożony przez Rząd projekt pragmatyki i czasowego awansu starali utrzymać w projekcie przez Związek-Związków przedłożonym.

Czekajmy zatem cierpliwie na wynik naszych zabiegów, którym obecnie tylko zatargi parlamentarne stoją na przeszkodzie.

W dniu 17. października b. r. odbyło się w Centralnym Związku zebranie delegatów wszystkich Związków krajowych.

W zebraniu tem brał udział delegat naszego Stowarzyszenia, kolega Wanicki.

Sprawozdanie kolegi Wanickiego jest krótkie, gdyż obszerniejsze nadeśle dopiero Centralny Związek z dokładnem podaniem wszystkich naszych żądań, których popieranie zostało uchwalone.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się tylko, że wszystkie, przez nasze Stowarzyszenie zgłoszone postulaty, zostały przyjęte.

Treść tych postulatów podaliśmy już w poprzednim numerze.

Bliżej wyjaśnimy zapadłe uchwały po nadejściu sprawozdania z Centralnego Związku.

Fundusz Stowarzyszenia za miesiąc październik wynosi łączną kwotę 6635 K 79 h.

Z powodu wyjawionego życzenia przez jednego z kolegów, aby listy niecżłonków nie ogłaszać bez przerwy, tylko raz w roku na „Gwiazdkę“, nie będziemy tej listy ogłaszali miesięcznie i w tym numerze już jej nie zamieszczamy. Zamieścimy ją jednak w miesiącu grudniu.

Nadto przystępujących członków postanowiliśmy podawać do wiadomości.

Reskryptem z 2. października b. r. L. 16541/9 zezwoliło c. k. Namiestnictwo na dalszą sprzedaż cegiełek na budowę bursy po koniec sierpnia 1910 r.

Prosimy zatem o wytężającą w tym kierunku pracę. Czas krótki, a cegiełek okropna masa jeszcze nie rozsprzedanych.

Bardzo wielu kolegów zalega z wkładkami miesięcznemi, a nawet wszyscy koledzy z niektórych sądów nie przysyłają wkładek. Aby w tym kierunku jakąś kontrolę uzyskać i ład wprowadzić, ogłosimy listę zaległości w następnym numerze.

Przystąpili do Stowarzyszenia koledzy:

Karol Bania z Ulanowa i Franciszek Kudelski z Chrzanowa.

Ze sprzedaży cegiełek i na cele budowy bursy wpłynęły do Stowarzyszenia w dalszym ciągu kwoty:

Wny Michał Sekunda, Tarnów	5	K	— h
„ Augustynowicz, Kolbuszowa	2	„	— „
„ Jan Reguła, Nowy Sącz	2	„	— „
„ Maciej Scieszka, Leżajsk	10	„	— „
Koledzy z Kamionki Strumiłowej	7	„	10 „
Zamiast wieńca na trumnę śp. kolegi Markiewskiego	30	„	80 „
Wny H. Blaustein, Kraków	10	„	— „
Urzędnicy kanc. z Jasła z okazyi pożegnania kolegi Jaklińskiego	22	„	— „

Przy zabawach, uroczystościach i pogrzebach pamiętajmy o bursie dla naszych dzieci.

Kilka uwag na czasie.

(Oryginalna korespondencya z kraju).

Czytając od A do Z wydany dnia 1. października br. numer dziesiąty *Reformy Urzędniczej*, zastanowił mnie mocno od przeszło roku co miesiąc się powtarzający wykaz tych kolegów Apelacyi krakowskiej, którzy do naszego zawodowego stowarzyszenia nie należą.

Dumam więc nad tem, co za korzyść osiągnie Szan. Wydział przez ciągłe umieszczanie szanownych nazwisk tych Kolegów, którzy nie chcą przystąpić do Stowarzyszenia, do którego wszyscy, jak jeden mąż, bezprzecznie należeć powinniśmy.

I koniec końcem przychodzę do przekonania, że Szan. Wydział nieco niewłaściwie postępuje, wymieniając po nazwisku opornych pp. Kolegów w *Reformie Urzędniczej*, bo primo: traci wiele miejsca w *Reformie*, któreby na coś nowszego, jak powtarzanie jednych i tych samych nazwisk — przydać się mogło, nadto secundo: podnieca przez to upartość odnośnych pp. Kolegów.

Bolesnem jest, że tak wielki procent ludzi na stanowisku urzędników państwowych opancerza się przeciw zasadom solidarności koleżańskiej, — cnota, która tylko kozłom przystoi i dlatego też Szanowny Wydział ustąpić winien, zdaniem mojem, z pola walki, boć na taką cnotę, jak upór, ani broni, ani medycyny niema.

Przekonawszy się zaś niezadługo (a daj Boże, bym był możliwym prorokiem), że, jeżeli nie wszyscy, to przynajmniej większa część tych opornych po jakimś czasie pozbędzie się uprzedzeń do naszego Stowarzyszenia — przystępując doń (notabene) z honorem, bo dobrowolnie, bez żadnego przymusu moralnego.

To przecież więcej warta, jak jedną koronę miesięcznie.

Wystarczy zaś tylko raz na rok (na gwiazdkę) tych, co się najwięcej awansu, lub zbliżenia do tury po ten awans spodziewają, a do Stowarzyszenia jeszcze nie przystąpili — po nazwisku z podaniem charakteru służbowego wymienić.

Marzą wszyscy ci oporni o umożliwieniu kandydatury do 10% stosunku na rangę VIII., oraz o systemie trójkowym dla 90%.

Byłażby więc sprawiedliwość w odniesieniu się do powyższego życzenia, jeżeli: na 96 urzędników w IX. randze jest opornych 26, na 193 urzędników w X. randze jest opornych 29, na 148 urzędników w XI. randze jest opornych 15.

Najjaskrawiej więc przedstawia się stosunek abstynentów piastujących rangę IX. do ogólnej liczby 96.

Oczekuje więc 70 pp. Kolegów, przeważnie dobrze sytuowanych, na wyniki walki Stowarzyszenia naszego nawet bez rumieńca wstydu, przekonanych naturalnie o tem, że, co się im na równi z innymi z mocy istniejącego porządku rzeczy należy, to ich nie minie, a wielu z nich na deser pod postacią złotego kołnierza apetyt sobie ostrzy.

I w istocie, gdyby rząd przyzwolił na podwyższenie etatu VIII. rangi do liczby 44, w takim razie do owego złotego raju wtargnęłoby kosztem pracy i zabiegów Wydziału naszego Stowarzyszenia, a krwawicy wszystkich jego członków, co najmniej 15 starszych oficyałów, względnie prowadzących księgi gruntowe, którzy radzi widocznie pochłaniać owoce cudzej pracy i cudzych wysiłków materyalnych.

Do tych więc abstynentów kieszeniowych — kieruję te słowa z konkluzyą, by, podając się w zasłużony stan spoczynku — zaprzestali korzystania z ulepszeń awansowych — dla których zdobycia ani groszem się nie przyczynili i by tem samem nie tamowali ratowania się z nędzy tym urzędnikom X. i XI. rangi, którzy ostatni grosz dają, byle tylko dołożyć bodaj jedną cegiełkę na ołtarzu wspólnych interesów.

Czas najwyższy, aby wszyscy dojrzali na emeryturę (pełną) koledzy zrozumieli, że bez nich żaden z zachodniogalicyjskich przybytków sprawiedliwości się nie zawali, a że przez ich ustąpienie podwójna, względnie i potrójna liczba ich młodszych głodnych kolegów i ich liczne młode pokolenie — przez cały szereg lat błogosławić i jako dobroczyńców wspominać ich będzie.

Dodatek od Redakcyi. Powyższy artykuł pomieszczamy z całą lojalnością bez zmiany, jakkolwiek w pierwszej części krytykuje Wydział Stowarzyszenia „Własna Pomoc".

Nadmieniamy nawet, że Wydział do uwag tych postanowił się na próbę zastosować i daj Boże, by rada zacnego Kolegi dla rozwoju Stowarzyszenia okazała się pożyteczną.

Z praktyki.

Pragnąc, iżby pismo nasze nieodłącznym — nawet przy pracy — było towarzyszem każdego urzędnika kancelaryi sądowej, a zarazem usunęło braki dotychczasowego sposobu udzielania rozporządzeń i okólników tym tylko oddziałom, których treść tychże okólników dotyczy, wskutek czego urzędnik, pracujący w sądzie karnym, nie wie, co się dzieje w sądzie cywilnym, pracujący nawet w tym samym sądzie cywilnym w dziale spadkowym nie wie, jakie zmiany zaszły w dziale procesów lub egzekucyi i t. d., postanowiliśmy umieszczać ewentualnie przetłumaczone najnowsze kancelaryi udzielane rozporządzenia i okólniki, a nadto i inne kancelaryi dotyczące rozporządzenia w rozmaitych ogłaszane czasopismach, na których prenumeratę kasa urzędnika nie pozwala. Oprócz zaś tego umieszczać pouczenia z protokołów lustracyjnych.

W ten sposób pismo nasze kompletowałoby ostatnie polskie wydanie instrukcyi sądowej z roku 1899, nie tylko byłoby uzupełnieniem do pewnego stopnia „Zbioru czerwonego" ale nawet komentarzem, gdyby rzeczywiście udało nam się podawać owe wskazówki lustracyi.

Rozumie się, że ze względu na koszta druku uczynimy to bez powiększania dotychczasowych rozmiarów naszego pisma, a więc w ramach, na jakie pismo nasze pozwala.

Różnica między rzeczami, pomieszczonemi w *Gerichts-Kanzlei*, a w naszem piśmie wysuwa się sama przez się. *Gerichts-Kanzlei* podaje rozprawki równocześnie w formie podręczników, nasze pismo gromadzi i zbiera obowiązujące ustawy, rozporządzenia i okólniki i tłumaczy ich zastosowanie słowami protokołów lustracyi.

Urzędnik, przeniesiony z jednego działu do drugiego, musi obecnie naraz przyswajać sobie cały nieznany sobie przeważnie zasób okólników nowego działu, więc i tę właśnie niedogodność usuwać będzie ogłaszanie ich równocześnie z pojawianiem się ich.

Sprawy cywilne.

Rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwości z 5. czerwca 1909 L. 10. Odpisy orzeczeń w sprawach ochrony znaków udzielać należy obecnie Ministerstwu robót publicznych, a nie Ministerstwu handlu.

Rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwdści z 2. marca 1909 L. 4977. Rekursy przeciw wyrokom, przeciw którym wniesiono zarazem apelacyę, nie należy wpisywać do rejestru *R*, ale notować tylko w uwadze rejestru *Bc*. W wykazach rocznych liczbę takich rekursów podaje się w uwadze.

J. M. V. Bl. 1909 str. 84.

Ściąga się idealne należytości stemplowe tylko w wypadkach egzekucyi, popieranej przez kasy chorych przeciw pracodawcom, nie zaś w wypadkach egzekucyi zakładów ubezpieczenia robotników od wypadków przeciw przedsiębiorstwom o ruchu maszynami.

Prowadzenie spisu mas substytucyjnych i użytkowczych J. M. V. Bl. 1909 str. 62. Spis mas substytucyjnych i użytkowczych ma na celu ułatwienie sądom kontroli nad tego rodzaju majątkami sądownie przechowywanymi, jak niemniej ułatwienia ewidencyi nad powstałymi stąd stosunkami prawnymi, które uprawniają do zarządzeń, ewentualnie po przesłuchaniu stron przed wydaniem ważniejszych zarządzeń, tudzież nad ustaleniem, czy istnieje jeszcze nadal podstawa do przechowywania. Do spisu tego wciąga się tedy tylko masy substytucyjne i użytkowcze, przechowane w urzędzie depozytowym, lub w kasie sierocej. Prowadzi się go w sądzie spadkowym, gdyby jednak masa przechowywaną była w jakim innym sądzie, natedy należy wciągnąć do wpisu sądu przechowującego.

Spis ten nie jest przeznaczony do czuwania nad majątkiem niewłasnowolnych. Wciągać doń należy wszystkie sądownie przechowywane masy substytucyjne i użytkowcze bez względu na to, czy interesowanymi są własnowolni, czy niewłasnowolni.

Spis należy od czasu do czasu przeglądać, podobnie jak odnośne akta, spis imienny do rejestru *A* i t. d. celem wydania odnośnych zarządzeń, zwłaszcza co do starszych pozycyj. Wpisy bezprzedmiotowe należy w spisie zakreślić.

Depozyty sądowe. Rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwości z 19. lipca 1909 L. 21342/9 przypomina, że w poleceniach wydania gotówki kwota wymienioną być winna słowami, że na uchwałach wydania „po prawomocności“ potwierdzenie tejże prawomocności podpisane być ma przez sędziego, a nie przez urzędnika kancelaryjnego, że przez pocztę wydawać można tylko gotówkę i kupony, a nie papiery wartościowe.

Wedle rozporządzenia z 10. sierpnia 1908 Dz. u. p. Nr. 177 w poleceniach wydania gotówki do 40 K nie należy zarządzać dołączenia pokwitowania.

Sprawy ksiąg gruntowych. Rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwości z 14. sierpnia 1909 Nr. 15 (zarządzenie Ministerstwa skarbu z 20. lipca 1909 L. 6785). Zmiany w stanie posiadania wskutek wybudowania nowych dróg publicznych, lub z powodu nowych budowli wodnych, mają być równocześnie przedstawione ze zniesionemi drogami i opuszczonemi korytami rzeki i t. d. Do przedstawienia tych zmian urzędy ewidencyi katastru podatku gruntowego używać mają osobnego nowo zaprowadzonego przez Ministerstwo skarbu wzoru arkusza zgłoszeń. Dołączyć doń mają jeden egzemplarz takiego wzoru na odpis, oraz dokładną kopię ewentualnie także odręczny powiększony rysunek przy bardzo małych przestrzeniach.

Ministerstwo sprawiedliwości przypomina zarządzenie z 16. maja 1909 L. 31537/7 co do wpisywania w rejestrze osób, wpisanych do ksiąg gruntowych, także wszystkich uprawnionych na karcie ciężarów, a więc wierzycieli, użytkowców i t. d. i rozporządzenie z 26. listopada 1886 Nr. 49 J. M. V. Bl., że w uchwałach hipotecznych, przeznaczonych dla urzędów ewidencyi katastru podatku gruntowego, oznaczenie parcel winno być rzetelnie i wyraźnie napisane.

Doręczenia: Ustawa z 2. września 1865 Nr. 108 Dz. u. p. Przesyłki aktów do innych sądów celem przeglądnięcia ich przez strony podlegają opłacie portoryum. Sąd wysyłający ma zażądać portoryum — należytości pocztowej za przesyłkę tam i z powrotem, przesyłkę opłacić, a sądowi wezwanemu przesłać równocześnie należytość za przesyłkę powrotną, albo w znaczkach, albo czekiem.

Ogólne. J. M. V. Bl. 1909 str. 294. Tylko w drodze dyplomatycznej zasięgać można wiadomości u władz francuskich co do osób prywatnych. (O. rozporz. Minist. spraw. z 20. marca 1852 Dz. p. p. Nr. 74 z 7. października 1854 Dz. p. p. Nr. 260).

Sprawy karne. J. M. V. Bl. 1909 str. 259. Na odwrotnej stronie nowego wydania formularzy na wezwania świadków mieścić się będzie asygnata na należytości ich i potwierdzenie odbioru — odpadają zatem odnośne dotychczasowe formularze.

Ministerstwo sprawiedliwości przypomina, że co do niszczenia aktów karnych, postępować należy wyłącznie wedle § 301 instr. sąd. i obu wymienionych tam rozporządzeń, a więc akta przekroczeń niszczy się po 20. latach.

Wiadomości potoczne.

Fiskus, a urzędnicy państwowi. W b. r. nikomu z urzędników krakowskich nie zniżono stopy podatkowej od podatku osobisto-dochodowego z powodu licznej rodziny, ani z powodu choroby, ani z powodu przeniesienia na własne koszta. Wogóle § 17. 3. i 174. ustawy o podatku osobisto dochodowym co do urzędników zginął w pamięci komisyi podatkowej. Aby więc przypomnieć jej te paragrafy, powinni urzędnicy państwowi przy następnych wyborach do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego wybrać przynajmniej jednego swego reprezentanta.

Akcya przeciw drożyźnie, wszczęta przez urzędników państwowych, znalazła nareszcie oddźwięk w gabinecie ministeryalnym. We Wiedniu odbyła się w tej sprawie konferencya ministrów: spraw wewnętrznych, finansów, handlu i rolnictwa. Jako środki zapobiegawcze uznano: 1) zniesienie ceł od zboża (z tego będzie figa, bo Węgrzy nie pozwolą); 2) decentralizacyę handlu mięsem, dotyczącą Wiednia (na prowincyi mięso będzie tak drogie, jak dotąd); 3) ustanowienie taryfy maksymalnej na jarzyny i pie-

czywo (oby nie pozostała na papierze); 4) zniżenie taryf kolejowych dla najważniejszych artykułów żywności (czy także tylko dla Wiednia?).

Naszem zdaniem są to środki połowiczne. Aby zapobiedz wygłodzeniu ludności, tem samem degeneracyi całych pokoleń, należy otworzyć granice monarchii dla dowozu bez ceł, lub za niskiemi cłami zboża, bydła i mięsa, skoro jest faktem, że produkcya tych artykułów w obrębie monarchii nie wystarcza na wyżywienie jej mieszkańców. Otwarcie granic nie zaszkodzi naszemu rolnictwu, wszak wieśniak ma własnego zboża na wyżywienie przeciętnie tylko na parę miesięcy, lub parę tygodni, a potanienie bydła i dla niego będzie korzystne, bo obecnie, z powodu wygórowanych cen, tylko bogaci mogą je nabywać. Stracą niedużo tylko nieliczni posiadacze wielkich majątków, lecz dla nich i przez nich nie powinno się oddawać kilkudziesięciu milionów mieszkańców na pastwę głodu! Wielki też niesmak wywołały w całym kraju lamenty galicyjskich obszarników i ich adherentów w sejmie przeciw zawartym już traktatom handlowym z Rumunią i Serbią, mocą których z tych krajów parę procent konsumcyi mięsa będzie dostarczanych dla Austryi. Lamenty te były musztardą po obiedzie, dowodem skrajnego egoizmu klasy najbogatszej i do podniesienia jej wpływów wcale się nie przyczynią.

Stosunki urzędnicze w c. k. służbie leśnej. Do służby rządowej leśnej są obecnie przyjmowani na kandydatów na leśniczych, mających charakter urzędników państwowych, absolwenci studyum leśnictwa c k. akademii ziemiańskiej w Wiedniu. (Hochschule für Bodenkultur). Studya te są mozolne i kosztowne, mimo to, przy obecnych stosunkach, zaledwie piątej części akademików galicyjskich t. j, 10. rocznie, dają posady rządowe, reszta jest skazaną na szukanie posad prywatnych, których także ogromny brak daje się odczuwać. Położenie więc adeptów leśnictwa jest przykre.

W służbie rządowej w ogóle, a w lasach państwowych w szczególności, w dzisiejszych stosunkach na uzyskanie najniższej posady t. j. elewa, czekać musi ukończony inżynier 2—3 lata, jako bezpłatny wolontaryusz lub jako dyetaryusz, zanim dostanie adjutum 1000 lub 1200 K rocznie. Po trzech latach takiej praktyki wolno dopiero elewowi zdawać egzamin w ministerstwie rolnictwa na samoistnego gospodarza leśnego. Tak w czasie praktyki, jak i później po zamianowaniu asystentem w X randze (razem po 4—5 latach) skazany jest młody urzędnik na ustawiczne przenosiny, w zamian za co otrzymuje na koszta przeniesienia (bez względu na to, czy jest żonaty czy kawaler) zaledwie po kilkanaście koron, gdyż wedle dziwnego i tylko w administracyi leśnej istniejącego przepisu, elew i asystent otrzymuje nominacyę na cały obszar dóbr państwowych i może być każdej chwili „ze względów służbowych" przeniesiony! Po dalszych 4—5 latach takiej poniewierki i ruiny finansowej, zostaje asystent zarządcą lasów w IX. randze, czyli osiąga kres swoich marzeń i nadziei. Pomimo bowiem kosztownych studyów, odpowiedzialnej i wyczerpującej służby, pozostają urzędnicy leśni w randze IX. przez lat 8 do 14, czyli, że dopiero najmniej w 17, a normalnie w 20 roku służby, otrzymują rangę VIII. Do rangi zaś VII. dochodzi już tylko mała część ludzi najzdrowszych, gdyż awans ten uzyskuje się pod koniec życia t. j. normalnie w 30—32 roku służby. Wyższe zaś rangi, których na całą Galicyę jest 6 do 7, dostają się w udziale tylko wybranym.

Jeszcze gorsza przyszłość czeka leśnika, szukającego posady przy inspekcyach leśnych, lub zabudowaniu dzikich potoków. Tam czeka się na rangę VIII. w najlepszym razie lat 18, a cała karyera kończy się na randze VII, gdyż na całą Galicyę istnieje tylko jedna systemizowana posada w randze VI.

Pokazuje się więc z tego, że leśnicy państwowi, pomimo uniwersyteckiego i bardzo kosztownego studyum, awansują najgorzej z wszystkich dykasteryi urzędników konceptowych w całej Austryi, a może i niektórych dykasteryi urzędników rachunkowych i manipulacyjnych.

Pożegnanie kolegi. (Korespondencya z Jasła). Z 1. października b. r. opuścił szeregi urzędników kancelar. p. Stanisław Jakliński, st. oficyał kanc. przy c k. Sądzie obwodowym w Jaśle, przechodząc w stały stan spoczynku. Kolega Jakliński znaną był powszechnie osobistością w szerszem gronie kolegów, pracując przez szereg lat przy różnych sądach powiatowych, a ostatnio przy Sądzie obwodowym w Jaśle.

Cichy i spokojny pracownik ten odznaczał się niezwykłą zdolnością i inteligencyą, a także niepospolitemi zaletami charakteru, — cenili Go też nie tylko koledzy, ale także przełożeni. Powszechny żal w gronie kolegów wzbudziło przeniesienie się kol. P. Jaklińskiego w stan stałego spoczynku

To też grono kolegów Sądu jasielskiego, ceniąc zasługi p. Jaklińskiego, postanowiło uczcić Go, ale nie w sposób tradycyjnozwyczajny, jak to zwykle dzieje się, zamówieniem kolacyi etc., lecz w sposób trwalszy, bardziej pamiętny, mianowicie przez ofiarowanie zebranej kwoty 22 kor. na cele bursy urzędniczej w Krakowie.

Racz więc przyjąć W. P. Kolego Jakliński skromny ten dar na cel szlachetny przeznaczony, ze szczeremi życzeniami długiego, spokojnego i niczem nie przyćmionego spędzenia dobrze zasłużonego spoczynku.

KONKURSY.

L. 13646/9. Posada kancelisty sądowego w Dukli.

Podania o tę, lub inną opróżnić się mogącą posadę do 7. listopada b. r. do Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Jaśle.

Egzamin hipoteczny wymagany.

„Gazeta Lwowska" z 8/10 Nr. 229.

L. 14341/9. Posada kancelisty w Krakowie przy c. k. Sądzie krajowym.

Podania do 15. listopada b. r. do Prezydyum c. k. Sądu krajowego w Krakowie

L. Prez. 7088/pr. Dwie ewentualnie więcej posad adjunktów kancel. w IX. randze, ewentualnie dwie lub więcej posad oficyałów kancel. w X randze i dwie lub więcej posad kancelistów w XI. randze w krajowej Dyrekcyi skarbu

Podania w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie w ciągu 4 tygodni

Bliższe warunki w „Gazecie lwowskiej" Nr. 240 z 21/10 1909.

Mianowania.

Kanc. Władysław Krajewski z Jaworzna — kancel. policyi w Krakowie.

Kancelistami: Paweł Cynarski w Żywcu, Szymon Pawlik w Jaworznie, Karol Schmager we Frysztaku.

Oficyałem kancelaryjnym ad personam kancel. Bazyli Bielański z Strzyżowa.

Starszym oficyałem kanc. ad pesonam oficyał kancel. Ferdynand Zemek z Podgórza.

Przeniesienia.

Kancel. Roman Ermich z Dukli do Leżajska.

Przeniesienia w stan spoczynku.

Starszy oficyał kancel. Maciej Pinkas z Jasła.

Zmarli.

Oficyał kancel. Stanisław Markiewski w Krakowie.

NADESŁANE.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.